

WSPÓLNA PRACA.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

PRENUMERATA:

Z PRZESYŁKĄ I ODNOSZENIEM
DO DOMU KWARTALNIE 3 zł.
NUMER POJEDYŃCZY — 50 gr.

WYCHODZI 2 RAZY NA MIESIĄC.

REDAKCJA I ADMINISTR. DWORNA 2.
KONTO CZEKOWE P. K. O. — 62950.

OGŁOSZENIA:

$\frac{1}{1}$ str. 200 zł.; $\frac{1}{2}$ str. 100 zł.;
 $\frac{1}{4}$ str. 50 zł.; $\frac{1}{8}$ str. 30 zł.;
Drobne — 30 gr. za wyraz.

Szkoła jednolita.

Zagadnienie ustroju szkolnictwa w Polsce jest w dalszym ciągu zagadnieniem otwartym. Tak w odrodzonej Ojczyźnie się składa, że zarówno czynniki rządowe, jak również społeczeństwo nie przystępują z zupełną szczerością do rozwiązania wspomnianego problemu. Jeżeli tu i owdzie o reformie szkolnictwa w Polsce się mówi, to — rzec śmiało można — jest to tylko ta znana u nas powszechnie chęć wypowiadania swoich uwag bez względu na to, czy ma się po temu kwalifikacje, czy nie. Tylko organizacje nauczycielskie, a w szczególności organizacje nauczycieli szkół powszechnych, zagadnienie reformy ustroju szkolnictwa ujęły poważnie. Zwłaszcza Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych — organizacja, licząca przeszło 36 tysięcy członków, w programie swojej bogatej działalności na pierwszym miejscu postawił sprawę reformy szkolnictwa w Polsce.

Dlatego reformę szkolnictwa należy uważać za jedną z pierwszych potrzeb narodowych?

Czy obecny ustrój szkolnictwa zaspakaja te potrzeby?

Czy umożliwia naszej młodzieży, w najszerzym tego słowa znaczeniu, uzyskanie możliwie najwyższego wykształcenia, tak, by młodzież ta mogła w przyszłości stanąć przy tym warsztacie pracy, jaka ją czeka?

Czy wreszcie dzisiejszy ustrój szkolnictwa w Polsce odpowiada strukturze społecznej, oraz tym warunkom politycznym, w których żyjemy?

Obeena szkoła w swojej konstrukcji nie może zaspokoić wymienionych potrzeb.

Życie szybko poszło. Stosunki społeczne i polityczne uległy radykalnej zmianie. Wszyscy jesteśmy równi wobec prawa. Wszyscy korzystamy z jedna-

kowych praw politycznych i społecznych; wszyscy mamy jednakowe obowiązki wobec społeczeństwa i Państwa. Ale równość ta jest pozorna, zachodzi bowiem między obywatelami Polski ogromna różnica w wykształceniu i śmiało można zaryzykować twierdzenie, że 60% naszych obywateli z praw politycznych i społecznych korzysta nieświadomie.

Natomiast dzisiejsza szkoła nie może przygotować obywateli do omawianych zadań. W najważniejszej bowiem większości mamy szkoły nisko zorganizowane — 1-kl. lub 2-kl. Znamy powiaty, w których wymienione szkoły dochodzą 80% szkół wogóle. Szkół zaś 7-kl. i 6-kl. w Polsce jest procent stosunkowo niewielki, a tylko szkoły wysoko zorganizowane dają to minimum wiedzy, które jest konieczne dla przeciętnego obywatela. Dziecko, które ukończy szkołę nisko zorganizowaną, ma wstęp utrudniony do szkoły wysoko zorganizowanej a to dlatego, że wiedza, którą nabyło w szkole niższego stopnia organizacyjnego, nie może równać się wiadomościom, nabytym w szkole o wysokim stopniu organizacyjnym. A że szkoły wysoko zorganizowane są w miastach, miasteczkach, a czasami tylko w wioskach i to większych, przeto niższe wykształcenie nawet w zakresie szkoły powszechnej otrzymują masy ludowe, te masy, które stanowią przeważającą większość narodu. Dzisiejszy zatem ustrój szkolny krzywdzi lud po wsiach mieszkający. Dlatego demokracja domaga się, aby cały kraj nasz został pokryty jak największą siecią 7-kl. szkół powszechnych, a szkoły powszechne o niższym stopniu organizacyjnym tak powinny być pomyślane, by łączyły się ze szkołami wysoko zorganizowanymi, by dziecko po ukończeniu szkoły

nisko zorganizowanej mogło bez straty czasu przejść do szkoły o wysokim stopniu organizacyjnym. Taka budowa szkolnictwa powszechnego zapewni wszystkim dzieciom możliwość uzyskania wykształcenia w zakresie szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego, jest zatem sprawiedliwa.

A teraz rozpatrzmy stosunek organizacyjny szkolnictwa powszechnego do szkolnictwa średniego.

Dzisiejsza szkoła powszechna nie jest powiązana ze szkołą średnią ogólnokształcącą, ani ze szkołą zawodową. Jest to zamknięta w sobie całość. Szkoła średnia zaczyna się od klasy I-ej, a w szkolnictwie prywatnym — wstępnej, czasami zaś od podwstępnej. W niższych klasach szkoły średniej dziecko uczy się prawie tego samego, co w starszych klasach szkoły powszechnej. Ale szkoła średnia z reguły posiada lepszy budynek szkolny, bogatsze pomoce naukowe, niż szkoła powszechna, która mieści się najczęściej w wynajętych lokalach, a po wsiach — ciemnych izbach chłopskich. Do szkoły średniej przeważnie uczęszcza młodzież ludzi zamożnych, podczas gdy w szkole powszechnej uczą się dzieci (młodzież) ludzi niezamożnych, biednych — dzieci ludu pracującego. Szkoła średnia jest otoczona większą opieką społeczeństwa i rządu, szkoła zaś powszechna oprócz wrogów nie ma nikogo, kto by zajął się bliżej jej losem. Bo nie możemy nazwać opieką wspomnianej szkoły niezasłaną krytykę nauczycieli tych szkół — krytykę, którą tak często widzimy. Szkoła powszechna jest zatem tylko powszechną z nazwy, w istocie jest to szkoła ludowa, szkoła gorszego gatunku, szkoła zaś średnia jest lepszego gatunku, jest szkołą dla wybranych, ale nie z uwagi na zdolności dziecka, lecz z uwagi na stan majątkowy rodziców. Przejście ze szkoły powszechnej do średniej z powodu pewnej różnicy programowej, a przede wszystkim ze względu na nieprzyjemny stosunek, poza nielicznymi wyjątkami, nauczycielstwa szkół średnich do szkolnictwa powszechnego — jest jeśli nie zamknięte, to uniemożliwione. Piszący te słowa zna wypadki, kiedy, podczas egzaminu wstępnego do jednego z gimnazjów, egzaminujący wyrażał się do ucznia, którego egzaminował, ajemnie o szkole powszechnej, utrzymując, że właśnie ów uczeń nie złożył egzaminu dlatego, że w tej szkole się uczył.

Szkoła powszechna nie łączy się również ze szkołami zawodowymi, których mamy liczbę niewystarczającą, a i te, które istnieją, nie stoją na wysokości zadania. Wspomniane bowiem szkoły są zakładami prywatnymi, uważanymi jako instytucje dochodowe.

I oto dziecko po ukończeniu szkoły powszechnej staje na rozdrożu, a rodzice nie wiedzą, co z synem albo córką czynić, zresztą, pochłonięci

pracą zarobkową, nie mają czasu o tem myśleć. A tymczasem wskutek wadliwego ustroju szkolnego mnóstwo chłopców i dziewcząt marnuje swoje młodzieńcze lata bezużytecznie, giną w zapomnieniu zdolności a nieraz i talenty, którym nie dano się rozwinąć ze szkodą dla dobra narodu i ludzkości. Nie tylko przeto sama prosta sprawiedliwość, lecz przyszłość narodu nakazują niezwłocznie podjąć reformę szkolnictwa.

A wspomniana reforma powinna pójść w kierunku udostępnienia wszystkim młodzieży uzyskania najwyższego wykształcenia. Zasada powinno być nie jak dotychczas, że pieniądź stanowił o tem, kto ma otrzymać uniwersyteckie wykształcenie, mimo, że może osobnik ów wykazuje zdolności zupełnie w innym kierunku, lecz prawdziwe uzdolnienie. Wówczas unikniemy tego, co spotykamy tak często dzisiaj, że ludzie z wyższym wykształceniem postawieni na odpowiedzialnych stanowiskach często zawodzą.

Szkoła powszechna winna być podbudową szkoły średniej, która byłaby 5-letnią. Po ukończeniu szkoły powszechnej dziecko powinno być poddane specjalnym badaniom i o ile badania wykażą, że nadaje się do dalszych studiów, może i powinno przejść do szkoły średniej, a następnie do szkoły wyższej, o ile zaś przy badaniu okaże się, że to dziecko posiada zdolności w innym kierunku, należy posłać je do odpowiedniej średniej szkoły zawodowej. Zarówno do średniej szkoły ogólnokształcącej, jak również do średniej szkoły zawodowej uczeń, po ukończeniu szkoły powszechnej, która jest obowiązującą dla wszystkich dzieci w wieku od lat 7 do 14, przechodzi bez egzaminu tylko na podstawie wyżej wymienionych badań. Jako dalszy ciąg kształcenia zawodowego będą wyższe szkoły zawodowe, do których będzie można wstąpić po ukończeniu średnich szkół zawodowych. Wyższe szkoły zawodowe tem różniłyby się od szkół akademickich, że nauka tu trwałaby krócej, miała charakter więcej praktyczny, oraz szkoły powyższe nie miałyby prawa wydawać tytułów naukowych.

Tak ujęta budowa szkolnictwa nosi nazwę szkoły jednolitej.

Żądamy szkoły jednolitej, bo jest ona sprawiedliwym ustrojem szkolnym, zniweluje nierówności społeczne, podniesie kulturę narodową, przyczyniając się do wzmocnienia naszego życia gospodarczego, przyspieszy rozwój naszych sił narodowych, powoła do roli kierowniczej w Państwie czynnik z pod strzech słomianych i izb robotniczych, a on powiedzie naród polski ku świetlanej przyszłości.

R. S.

SPRAWOZDANIE

Z kwesty, urządzonej w dniu 18 grudnia 1927 r. na Choinkę dla najbiedniejszych dzieci zebrano 196 zł. 18 gr.

R Y M Y,

Kocham się w rymach, co są jako lśnienia
złocistych ogní, gdy się zorza pali;
jako migoty skrzących ros-korali,
które świt sieje i w tęczę zamienia...

Kocham się w rymach, co są jako pienia
wierzbowej fletni, gdy się światu żali;
jako zórawi odiet, co w oddali
łkając, tęsknotę duszy rozplomienia...

Kocham się w rymach, co pachną jak kłosa,
pełne złotego na chleb zdrowy ziarna,
co rzuca posiew, kędy rola czarna...

I kocham rymy, których pieśń mocarna,
jak grom z błyskawic rozwiało włosy,
przebudzi ducha — i porwie w niebiosy...

Fr. Chrostowski.

Kościół Narodowy.

Wobec zainteresowania, jakie budzi Kościół
Katolicko-Narodowy, streśimy jego podstawy i róż-
nice w porównaniu z Kościołem Rzymsko-Kato-
lickim.

Kościół Narodowy opiera się na nauce Chrystusowej, zawartej w Piśmie Świętem i pierwszych czterech soborach, i zaleca swym zwolennikom czytanie Pisma Świętego.

Kościół Rzymski opiera się na komentarzach nauki Chrystusowej i nie pozwala swym wiernym czytać Pisma Świętego.

Kościół Narodowy nie dba o ziemską potęgę materialną, nie dąży do gromadzenia bogactw w swym ręku; kościoły, budowane przez parafię, pozostawia na własność tejże parafji, a księża są tylko administratorami dobra narodowego.

Kościół Rzymski, skupuje kamienie, place, cegielnie, bierze w posiadanie ziemię, której brak dla małorolnych, i jest samowolnym właścicielem wszystkich kościołów, zbudowanych z ofiar ludu polskiego.

K. N. nie sięga po władzę świecką, a opiera się na wyznawcach, którzy dobrowolnie zgłoszą swe przystąpienie, nie chce od rządu żadnych pensji, ani żadnego poparcia władzy, tylko swobody w organizowaniu się. Czyli jest za oddzieleniem Kościoła od Państwa i za całkowitą tolerancją religijną.

K. Rz. władzę świecką uważa za swą służebnicę. Biskupi chcą rządzić Starostami, proboszcze — wójtami, a Kardynałowie — ministrami. Kler rzymski otrzymuje od Państwa pensje i rządu po-

moce policyjnej w prześladowaniu t. z. «heretyków», t. j. ludzi, którzy inaczej rozumieją naukę Chrystusa.

K. N. wszystkie posługi religijne uważa za obowiązek i posłannictwo doehownego, więc nie wymaga za nie zapłaty.

K. Rz. bierze pieniądze za posługi religijne, jak handlarz za swój towar. Bogatszy ma lepszy pogrzeb od biednego.

K. N. odprawia nabożeństwa w języku polskim, zrozumiałym dla nas wszystkich, a K. Rz. uznaje tylko mszę łacińską.

K. N. pozwala swym księżom żenić się, tak samo jak czynili to pierwsi apostołowie i pierwsi duchowni chrześcijańscy.

K. Rz. zaprowadził celibat, żeby władzę Rzymu ugruntować w każdym kraju na szeregach tylko jemu oddanych ludzi. Świętą chrześcijańską rodzinę zamienił na niezdrowy a co ważniejsze nie stosowany w praktyce celibat.

K. N. nie krępuje samienia swych wyznawców przy wykonywaniu obowiązków świeckich, jak np. głosowanie do Sejmu.

K. Rz. łączy się zawsze z możliwymi tego świata i całą potęgą swych wpływów nagania wyborców na listy bogaczy, a biednym wpaja pokorę wobec możnych i obiecuje Królestwo Boże po śmierci.

K. N. dopuszcza spowiedź ogólną, jaką stosowali pierwsi chrześcijanie.

K. Rz. stosuje tylko spowiedź osobną, by mieć kontrolę nad wszystkimi ludźmi i wywierać presję na narzeczy, nie podlegające kompetencji duchowieństwa, jak np. głosowanie na listy lewicowe do Sejmu.

K. N. nie uznaje władzy Papieża, którzy już niejednokrotnie działali na szkodę narodowych interesów Polski, np. Grzegorz XVI wyklinał powstańców polskich w r. 1831.

Wogóle księża rzymscy wychowywani są w duchu międzynarodowym i często przeciwstawiają się sprawom ojczystym.

W roku 1863 niektórzy księża współdziałali z władzami rosyjskimi w prześladowaniu powstańców.

W roku 1905 z ambon wyklinali socjalistów, waleczących o Niepodległość Polski.

W roku 1914 legionistów i Piłsudskiego księża nazywali bandytami, działającymi za pieniądze niemieckie i żydowskie i prosili Boga o zwycięstwo dla trzech imperatorów, którzy rozdarli i gnębili Polskę.

W roku 1922, gdy w Warszawie stanęły dwie trumny: Prezydenta Narutowicza i mordercy Niewiadomskiego — nie kto inny tylko duchowieństwo znieważało pamięć zamordowanego Prezydenta, urządzając uroczyste nabożeństwa na cześć zabójcy.

Rozpolitykowany kler rzymski, który w dawnej Polsce służył możnowładcom, a w obecnej, groźbą niedania rozgrzeszenia, odmową święceń, procesji rezurekcyjnych i agitacją polityczną za-

bon, nagania lud polski do oddawania głosów na listy warstw posiadających, kler, dla którego najwyższym dobrem jest Rzymski Kościół, a miłość Ojczyzny, nie podporządkowana Kościołowi, jest potępiona (patrz ostatni list pasterski ks. biskupa Łukomskiego), kler, który w dniu obchodu dziesięciolecia Niepodległości Polski nie udekorował ani pałacu biskupiego, ani Seminarjum Duchownego, sam stawia siebie po za nawias Narodu Polskiego!

Maszą przyjsie Kapłani, przepojeni dachem miłości Chrystusowej, Kapłani — obywatele, którzy będą pokrzepiali i uszlachetniali lud polski w jego walce o sprawiedliwość i lepszą dolę!

Obserwator.

Sztuka życia.

10-cio lecie Niepodległości nasunęło mi kilka bolesnych wspomnień z niedawnej przeszłości. Chodzi mi o t. zw. „spryciarzy” życiowych, którzy niepostrzeżenie dorabiają się majątków, potrafią wyjść z honorem z każdej sytuacji, z najwyczynniejszych egoistów i tchórzów — przeistaczają się w bohaterów narodowych.

Wogóle, jeżeli przyjrzymy się powodzi rozdawanych przy każdej sposobności odznak, musimy przyjsie do wniosku, że w Polsce za wiele mamy bohaterów i ludzi zasłużonych, tymbardziej, że większość prawdziwych bohaterów ginie na polu chwały i że szare tłumy przechodzą do historii bezimiennie. Co dziesiąty obywatel, piastujący jakiś wysoki urząd lub godność społeczną dźwiga na piersiach „Krzyż Zasługi” lub order — „Polonia Restituta”. Nie też dziwnego, że są ludzie, uchylający się od przyjmowania odznak.

Bohaterstwo zbyt często graniczy z tchórzostwem. U nas w Łomży, bohaterowie zjawiali się zazwyczaj wtedy, kiedy mijało niebezpieczeństwo, kiedy szala zwycięstwa przechylała się na naszą stronę. Dla „cywila” nadarzała się sposobność, pod osłoną bagnatów, bezkarnie pastwić się nad bezbronnym i błagającym o litość wrogiem. Tacy ludzie w chwili niebezpieczeństwa ratowali się ucieczką, kryli się po piwnicach lub bili pokłony przed wrogiem, a w chwili zwycięstwa — przeistaczali się w niebłaganych sędziów dla innych. Kto z nas nie pamięta arcopagu domorosłych sędziów i prokuratorów, którzy przed powrotem legalnych władz zasiadali w naszym mieście i sądzili tych, co bronili ich życia i mienia przed bolszewikami. Tacy nie są w stanie zrozumieć, dlaczego Łomża nie poniosła ani jednej ofiary w ludziach, nie wiedzą komu zawdzięczają własne głowy na karkach.

Jeżeli aprzytomnimy sobie krytyczne momenty w życiu naszego miasta, to musimy uderzyć się w piersi i wyznać szczerze, że jednostki przodujące nie złożyły egzamina dojrzałości z enót obywatelskich. Podczas inwazji niemieckiej wyniosła

się z miasta, nie mówiąc już o potentatach finansowych, cała niemal inteligencja pracująca. W mieście nie pozostał ani jeden lekarz, dwa szpitale, przepełnione chorymi, obsługiwane były przez nieżyjących dziś feiczerów Mosakowskiego i Bermiana, a urząd lekarza miejskiego sprawował trzeci feiczer p. Romuald Chrzanowski, który pod rwącemi się pociskami, udzielał pierwszej pomocy ofiarom wojny i walezył bohatersko z szerzącemi się w mieście chorobami. Komitet Obywatelski wprowadził napiętnował czyn lekarzy, wynosząc uchwałę o odmówieniu im moralnego poparcia w razie powrotu na dawne stanowiska, ale była to tylko uchwała papierowa, która prędko poszła w zapomnienie.

A podczas inwazji bolszewickiej. Napięcie patriotyczne było nadzwyczajne: starsi zagrzewali do bohaterskich czynów młodzież, ale sami wolli ukrywać się po Poznaniach i Warszawach. Dość przypomnieć Komitet Obrony Narodowej, złożony zdawałoby się z najprzedniejszych obywateli. Na jednym z ostatnich posiedzeń wszyscy przyrzekli uroczyście w obliczu zbliżającego się wroga, że pozostaną na miejscu, że podziela losy ludności, że będą jej patronowali tak w dobrej jak i w złej godzinie.

A cóż się stało? Większość w krytycznej chwili uciekła, a dziś nie jeden twierdzi, że uczynił to w imię... bohaterstwa. Niektórzy podobno podczas ślubowania mieli już paszporty zagraniczne w kieszeni.

Czas wszystko leczy. „Nie jeden z „tchórzy” został już „bohaterem”, a nie jeden — zostanie. To się nazywa — sztuka życia.

Nie-Bohater.

Panowie, czy nie zawiele...

Prawda, że jest rzeczą przykrą, gdy ludziom przywykłym do panowania, sprawującym od wieków niepodzielnie rządy dasz, usawa się z pod nóg choć jedna drobna cegielka. Ale co na to poradzić — co tu pomoże złość i nianawiść!

Od wydawców i redaktorów klerykalnego organu „Życie i Praca” należałoby się spodziewać większego wyrozumienia i większej równowagi. Kronikarską wzmianką, zamieszczoną w № 51, o soezystym tytule: „Nabożeństwo zdrajców wiary Katolickiej”, dowiedli swojej słabości. Każdy przyznać musi, że nie jest to robota, oparta na zasadach, które głosił Chrystus.

Jaki, np. sens czepiania się miejsca, w którym odbyło się pierwsze nabożeństwo Kościoła Narodowego, kiedy każdy wierzący katolik wie, że Bóg jest na każdym miejscu i że każda szesera modlitwa będzie wysłuchana. Pismo św. mówi: „Albo-

wiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w Jmie moje (p. Jezusa) tamtem jest w pośrodku ich".

Albo powoływanie się na „mordereze porachunki” w Domu Ludowym. Przecież i „Jasna Góra” w Częstochowie i klasztor selezjanów we Lwowie nie są wolne od popeinionych zbrodni, a jednak nikomu nie przyszło do głowy zaprzeczać tam nabożeństw.

Jezus Chrystus urodził się w ubogiej stajenke a pierwsi Jego uczniowie zbierali się w katakumbach, dlategożby nie można było chwalić Boga w Domu Ludowym, który jest domem ubogich i małych, domem wydziedziczonych i pokrzywdzonych.

Jeżeli się mówi o pijaństwie, to trzeba zacząć od siebie. Trzeba zaprzestać fabrykowania po klasztorach smacznych likierów, trzeba pokasować własne piwnice, trzeba zaniechać poświęcania składów wódek i szynków, jak to niedawno miało miejsce w Krakowie przy al. Florjańskiej (parafia Św. Krzyża).

Uwieńczeniem złośliwej wzmianki, jest jej zakończenie cytata z Pisma Św.: „Przeklęty ten, który sprawę Pańską czyni zdradliwie”. Silne to słowa, ale mogą mieć różne zastosowanie. Wszak wiadomo, że i faryzeusze nazywali Chrystusa i jego apostołów zdrajcami. Wogóle należałoby poważnie zastanowić się, czy godzi się przeklinać i piętnować mianem „zdrajców” ludzi, którzy poszli, bądź co bądź, do Kościoła Narodowego nie w celach zysku, nie dla kariery, a w przeświadczeniu, że służą dobrej sprawie.

Na Piśmie Świętem opiera się tak samo Kościół Rzymski jak i Kościół Narodowy, a więc nie chodzi tu o podstawy religijne. „Wspólna Praca” nigdy nie występowała i nie występuje przeciwko żadnej religii, a tymbardziej religii katolickiej. Natomiast zwalczała i zwalczać będzie wojujący kler, który wtrąca się do rzeczy, nie wspólnego z religią nie mających, hamując kulturę i oświatę w narodzie.

Jeżeli chodzi o kapłanów Kościoła Narodowego, to rekrutują się oni, z małymi wyjątkami, z księży rzymskich, spełniają w społeczeństwie rolę misjonarzy i, nie posiadając własnych bogatych świątyń, muszą posługiwać się ubogimi i często nie zupełnie odpowiednimi lokalami. A może księża rzymscy używają im pięknych i nie wyczyszczonych kościołów? Wszak to na chwałę tego samego Boga w Trójcy Świętej Jedyne.

Akademickie Koło Łomżan w Warszawie.

Dnia 25 listopada r. b. odbyło się Walne Zebranie A. K. Ł. w W. w celu wyboru nowych władz Koła. Nowy Zarząd wyłoniony na Walnem Zebraniu ukonstytuował się w składzie następującym: kol. Antoni Suchocki — prezes, Zimowit Świdorski — wiceprezes, Witold Trojanowski

— sekretarz, Mieczysław Kuczek — skarbnik, Jadwiga Bienko — korespondent, kol. Kalinowski Stanisław i Zalewski Karol — członkowie Zarządu.

Komisja Rewizyjna: kol. kol. Rogowski Marjan, Załuska Hipolit, Szafranski Tadeusz.

Sąd Koleżeński: kol. kol. Mikucki Eugeniusz Trojanowski Jan, Kołakowski Tadeusz.

Delegaci do Rady Delegatów Zrzeszenia Akad. Kół Prowincjan: kol. kol. Wejroch Kazimierz i Kurejusz Jerzy; zastępcy: kol. Rogowski Marjan i Kuczek Mieczysław.

Ponadto w skład Delegacji do R. D. Z. A. K. P. w charakterze przewodniczącego z urzędu wchodzi prezes A. K. Ł. kol. Suchocki Antoni.

Na mocy uchwały W. Z. z dnia 20 V. 28 r. każdy członek Koła musi należeć i pracować w jednej z Sekcyj A. K. Ł. pod sankcją usunięcia go z Koła. Sekcji jest cztery, łącznie z nowoutworzoną sekcją Towarzystw.

Sekcja Dochodów Niestalych zajmuje się urządzeniem imprez o charakterze dochodowym. Staraniem sekcji D. N. jest urządzany corocznie Bal Akademicki w Łomży, który cieszy się frekwencją i uznaniem. Przewodniczącym sekcji D. N. jest obrany ponownie kol. Liszewski Kazimierz.

Sekcja Pracy Społecznej zajmuje się szerzeniem oświaty i wygłaszaniem referatów treści oświatowo-kulturalnej w środowiskach ludowych. Przewodniczącym sekcji P. S. jest kol. Szmidt Andrzej.

Sekcja Pomocy Koleżeńskiej ma cele samopomocowe, stara się nawiązać kontakt z młodzieżą szkół średnich w Łomży, celem poinformowania jej o charakterze i przebiegu studiów na wyższych uczelniach.

Przewodniczącym sekcji P. K. jest kol. Kuczek Mieczysław. Nowoutworzona Sekcja Towarzyska ma skupić młodzież akademicką w celu nawiązania bliższych stosunków towarzyskich. Przewodniczącym sekcji T. jest kol. Potyńska Felicja.

Walne Zebranie wyłoniło Komisję Statutową celem przeprowadzenia zmiany w statucie nazwy Koła z „Akademickie Koło Łomżan w Warszawie” na „Akademickie Koło Ziemi Łomżyńskiej w Warszawie”, oraz uzgodnienie jego przepisów wymagamy bieżącego życia akademickiego.

Opiekunem Koła jest prof. U. W. p. Stanisław Słoński.

Zaznaczyć należy, iż jedynie magistrat miasta Łomży interesuje się losem akademików ziemi Łomżyńskiej, podczas gdy magistraty: Zambrowa, Szczuczyna, Kolna zajmują stanowisko obojętne. Nie bardzo się też interesuje akademicką młodzieżą i społeczeństwem łomżyńskie a... szkoda!

St. Jarocki.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Łomży, jako Rejestrowy zawiadamia, że w dniu 17 grudnia 1928 r. Chrześcijańskie Towarzystwo Pożyczkowe Oszczędnościowe w Jedwabnem, zatwierdzone przez b. władze rosyjskie znajduje się w stanie likwidacji. Likwidatorami ustanowieni zostali 1) Walenty Grądzki, 2) Walenty Grabowski, zam. w Jedwabnem 3) Ludwik Chrostowski, zam. we wsi Kotowo Plac.

**REDAKCJA SKŁADA SZ. CZYTELNIKOM,
PRZY NADCHODZĄCYCH ŚWIĘTACH I NOWYM
ROKU, JAK NAJSERDECZNIEJSZE, I NAJLEPSZE
ŻYCZENIA.**

O wolność sumienia.

Pos. Langer i tow. z P. P. S. i Wyzwolenia zgłosili wniosek w sprawie ustawy o wolność sumienia i wyznania.

Najważniejsze punkty projektu ustawy są następujące:

Art. 1. Wszyscy obywatele państwa polskiego mają poręczoną w myśl art. 111 i 116 konstytucji, wolność sumienia i wyznawania publicznie i prywatnie zasad swojej religii. W wykonaniu tego prawa obywatele Rzplitej. mogą dobrowolnie zrzeszać się w związki wyznaniowe i pozawyznaniowe.

Art. 2. Każdy związek wyznaniowy i pozawyznaniowy zostaje uznany przez Państwo, o ile jego urządzenia nauka i ustroj nie są przeciwne porządkowi publicznemu ani obyczajowości publicznej, a działalność związku nie staje w sprzeczności z ustawami Państwa.

Dalsze artykuły wniosku przewidują, że dla zarejestrowania związku wyznaniowego winno być złożone w Ministerjum Oświecenia oświadczenie, podpisane conajmniej przez 50 osób obywateli polskich, korzystających z pełni praw z dołączeniem dwóch egzemplarzy statutu związku. Brak odpowiedzi odmownej na podanie o rejestrację w przeciągu 3 miesięcy należy uważać za zgodę na rejestrację. Do przystąpienia do związku wyznaniowego lub pozawyznaniowego uprawniony jest każdy obywatel polski, który ukończył lat 21 i złożył u powiatowej władzy administracyjnej osobiste zgłoszenie o wystąpieniu z dotychczasowego wyznania. Wreszcie wniosek przewiduje przekazanie prowadzenie aktów stanu cywilnego władzom administracyjnym.

Smutne Świąta.

Proletariat łomżyński jeszcze nigdy nie miał takich świąt, jak w roku bieżącym. Pan Wojewoda zawiadomił że państwo w tym roku żadnych doraźnych zasiłków nie udzieli, oprócz zapomóg, przypadających z Funduszu Bezrobocia, dla tych którzy pracowali 20 tygodni. Kasa Miejska pusta, a więc Magistrat zdobył się zaledwie na rozdanie odrobiny węgla, co jest kroplą w morzu panującej nędzy. Zarobki w lecie były niskie, nikt z robotników nie posiada zapasów i oszczędności. A więc święta będą nadzwyczaj smutne.

Aby przynajmniej dziatwa wiedziała, że są święta, aby miała tę radosną chwilę w życiu, T-wo Domu Ludowego zajęło się urządzeniem „Choinki“ dla najbiedniejszych dzieci, drogą zebranych na ten cel ofiar. Ciężka to była praca, gdyż zaagitowana przez niepoczytalne żywioły publiczność ofiar tych odmawiała.

Z sali sądowej.

Niezwykłe sensacyjny proces rozpoznawał Sąd Okręgowy w Łomży w składzie: przewodniczącego sędziego Paczosińskiego i asesorów sędziów Jasińskiego i Gontarskiego w dniach 10, 11 i 12 grudnia.

Na ławie oskarżonych zasiedli dziedzic na Szczepankowie, Jan Grabiński, jego furman, Józef Pawłowski, oskarżeni z art. 51 i 453 K. K. zabójstwo dzierżawcy dóbr Szczepankowskich, Jana Drzewieckiego.

Oskarża prokurator Bełłowski. Bronią: znany adwokat Szurlej z Warszawy i adwokat Goldberg z Łomży.

Powództwo cywilne w wysokości 200 tysięcy złotych w imieniu wdowy i 5-ga dzieci, wnosi adwokat Niedzielski z Warszawy.

W charakterze ekspertów Sąd powołał: naczelnego lekarza szpitala św. Ducha w Łomży d-ra Marcinkowskiego, d-ra Czaplickiego oraz d-ra Nelkena z Warszawy, który nie stawiał się z przyczyn natury służbowej. Oprócz tego jako ekspertów do spraw majątkowych zaproszono 4-ch ziemian z Łomżyńskiego. Świadków do procesu powołano około stu.

Historja procesu przedstawia się następująco: podsądny Grabiński znalazł się w roku 1926 w krytycznym położeniu materjalnem i w wypuszczeniu majątku swego w dzierżawę widział jedyne wyjście.

Niebawem znalazł się dzierżawca Jan Drzewiecki, któremu też Grabiński wypuścił swe dobra ziemskie Szczepankowo w dzierżawę na przeciąg lat dwunastu, od dnia 1 lipca 1926 poczynając.

Do mocy wiążącej zawartej umowy z dzierżawcą Grabiński nie przykładał jednakowoż dużego znaczenia i mawiał, że ułoży dzierżawcy takie warunki życia, że ten w nocy ucieknie. I istotnie od początku niemal 1927 roku Drzewiecki stał się przedmiotem systematycznych szykan ze strony podsądnego. Rozpoczęły się zatargi, kłótnie, pogroźki i procesy sądowe między dziedzicem a dzierżawcą, które niczego dobrego nie rokowały.

Chęć pozbycia się dzierżawcy dokonała swego.

W dniu 13 czerwca 1928 r. około godz. 4 po południu na drodze publicznej w pobliżu domu, w którym mieści się Urząd Gminny Szczepankowo, dzierżawca Jan Drzewiecki został pobity pałkami z grabiny przez Grabińskiego i jego furmana Józefa Pawłowskiego, wskutek czego, po upływie kilku minut, zmarł.

Ohydnej zbrodni przypatrywał się tłum, otoczył morderców i chciał dokonać samosądu. Przybyła policja z Łomży nie dopuściła do samosądu, aresztowała sprawców mordu i osadziła w więzieniu.

Jan Grabiński do winy się nie przyznaje, wyjaśniając, że w czasie przypadkowego spotkania wywiązała się między nim a Drzewieckim wzajemna bójka, a że Drzewiecki powalił go na ziemię, więc zmuszony był wezwać swego furmana Pawłowskiego na pomoc.

Oświadczając, że pochodzi ze słynnej rodziny szlacheckiej, pradiadek jego był w armji napoleońskiej generałem,

on zaś jest gorliwym katolikiem i zabójstwa nie chciał. Stało się nieszczęście — oświadcza — i zaczyna płakać.

Józef Pawłowski przyznaje się tylko do tego, że na wołanie swego pana podbiegł do Drzewieckiego, który leżał na Grabińskim, i uderzył go raz.

Przesuwa się przed Sądem liczny szereg świadków.

Świadkowie oskarżenia stwierdzają, że Grabiński uplanował zabójstwo i że nie tylko Pawłowski, ale i Grabiński oburącz bili pałką, którą mieli w pogotowiu.

Świadkowie obrony stwierdzają, że Grabiński łatwo się unosił; z charakteru jest zapalczywym i alkoholiczkiem.

Prokurator w swym przemówieniu wskazał na całą ohydę morderstwa, dokonanego w tych warunkach, i domagał się, na mocy art. 51 i 453 K. K., skazania Grabińskiego na 10 lat ciężkiego więzienia, a Pawłowskiego na lat 8.

Adw. Niedzielski domagał się 200 tysięcy zł. odszkodowania dla pozostałej rodziny.

Adw. Szurlej i Goldberg polemizują z wywodami prokuratora i powoda cywilnego i proszą o łagodny wymiar kary, dowodząc, że zabójstwo zostało dokonane pod wpływem afektu.

Dnia 12 grudnia o godz. 2 p. p. zapada wyrok, mocą którego Jan Grabiński zostaje skazany na 5 lat domu poprawy i 300 zł. kosztów sądowych, a Józef Pawłowski na 4 lata i 160 zł. kosztów sądowych. Ponadto zasądzone zostaje powództwo cywilne w wysokości 60 tysięcy zł. na rzecz wdowy i dzieci po zabitym oraz tysiąc zł. na rzecz Skarbu Państwa.

Łomża i ziemia łomżyńska poruszone zostały tym niezwykle procesem, ze względu na środowisko, w którym się rozgrywa. Przez wszystkie trzy dni sala sądowa była wypełniona znakomitymi osobistościami ze sfer inteligencji miejskiej i ziemianstwa. Rozpraw słuchała również cała palestra łomżyńska.

S. Sap.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracam się z prośbą o umieszczenie niniejszego sprostowania. W jednodniówce, zatytułowanej »W dniu 10-lecia niepodległości«, w artykule »Krótki rys historii 33 p. p.« jest wzmianka, iż Izydor Starża Galiński jako porucznik rozstrzelany był przez bolszewików w Wilnie w roku 1919, to samo w czasopiśmie »Wspólna Praca« № 12 w wierszu »Cieniom Peowiaków«.

Dla ścisłości historycznej, jako ojciec wyżej wspomnianego Izydora Wiktora Galińskiego, używającego pseudonimu Starża, uważam za swój obowiązek sprostować, iż został on rozstrzelany przez bolszewików nie w Wilnie lecz w Dynaburgu. Posiadane przezemnie dokumenta stwierdzają, że I. W. Galiński, pseudonimu »Starża«, członek związku strzeleckiego i P. O. W., b. komendant Okręgu Wysoko-Mazowieckiego i b. Komendant Okręgu Łomżyńskiego, a także terenu dawnego Ober-Ostu (Białostockie i Suwalszczyzna), jako zastępca Szefa Żandarmerji Polowej, wydelegowany do Wilna przez

władze wojskowe na stanowisko Naczelnego Komendanta P. O. W. ziemi Wileńskiej, został w dniu 14 marca 1919 roku schwytany przez bolszewików w Wilnie, z kąd wywieziony wraz z innymi członkami P. O. W. pod silną eskortą do Mińska, a następnie do Dynaburga (Dźwińsk) i tam w dniu swoich urodzin i imienin 10 maja 1919 roku rozstrzelany. Wilno uczciło pamięć rozstrzelanych w Dynaburgu pomnikiem na cmentarzu »Rossa«, poświęconym i odsłoniętym nadzwyczaj uroczystości w dniu 10 listopada roku bieżącego.

Z poważaniem

Adolf Galiński.

PRZYPISEK REDAKCJI. Wypadałoby aby i Łomża pomyślała o uczeniu ś. p. J. W. Galińskiego.

Z Sejmu.

Główna praca skoncertowała się w komisjach nad budżetem Państwa.

Przy głosowaniu nad poszczególnymi pozycjami i nad całością budżetu widać istotne oblicze poszczególnych stronnictw.

Niezwykle rzadko B. B. głosuje za wnioskami lewicy robotniczo-chłopskiej.

Przy budżecie ministerstwa rolnictwa B. B. wraz z prawicą odrzucili wnioski P. P. S. i Wyzwolenia.

Przy budżecie min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego tow. Czapiński wypowiedział się za zerwaniem Konkordatu z Rzymem, który nakłada na kraj olbrzymie ciężary i oddał w ręce zacofanego kleru szkolnictwo. Socjaliści rządzący rozdziału Kościoła od Państwa. Jednocześnie tow. Czapiński zaprotestował przeciwko rozpolitykowaniu kleru.

Niezwykły widok miało posiedzenie Sejmu we wtorek 18 grudnia. Rząd wydał dekret o sądownictwie, który miał obowiązywać od 1 stycznia 1929 r. W dekrete tym były niektóre paragrafy, które podrywały niezależność i nieusuwalność sędziów i mogły być interpretowane jako uzależnienie sędziów od władzy administracyjnej. Wobec tego lewica zgłosiła ustawę, żeby nie wprowadzać tego dekretu w życie, aż rząd zgodzi się na zmianę tych przepisów. B. B. i przedstawiciele min. sprawiedliwości zaczęli wygłaszać długie przemówienia w celu niedopuszczenia do uchwalenia ustawy, czyli zastosowali obstrukcję. Jest to niezwykle dziwne, bo przecież jedynka miała uzdrowić (sanować) zwyczaj sejmowe, a oprócz tego obstrukcję zwykle robią partje opozycyjne, które są w mniejszości, a nie partja rządowa.

Wniosek o poprawę bytu pracowników państwowych, zgłoszony przez P. P. S., upadł. Przeciwno niemu głosował B. B. i stronnictwa chłopskie, które nie mogą zrozumieć, że robotnik, kolejarz i urzędnik tylko wtedy może kupować od drobnych rolników mleko, masło, jaja i t. p., gdy ma za co. Głodowe płace pracowników państwowych zmniejszają dochody drobnych rolników.

Wniosek o zalegalizowanie wszystkich wyznań i gminy bezwyznaniowców omawiamy oddzielnie.

M.

Smutne lecz prawdziwe.

Jak wielką jeszcze jest ciemnota, fanatyzm i brak oświaty na wsi za przykład podaję.

Dnia 25 ub. m. grono amatorów organizacyi społeczno-oświatowych w Miastkowie, pragnąc nawiązać kontakt z młodzieżą sąsiedniej gminy Szczepankowo, wyjechało tamże celem odegrania dramatu p. t. „Więzień Magdeburga“. Pan starosta udzielił pozwolenia na granie, a p. Inspektor Szkolny sali w tamtejszym gmachu szkolnym, zdawało się że wszystko jest w porządku: Aliści w dzień występu zgłosiło się trzech strażaków z żądaniem kilkunastu złotych z góry za wypożyczenie kilku desek do sceny, którą to sprawę załatwił już naczelnik tamtejszej Straży i kierownik szkoły p. Michalczak.

Na tym nie koniec. Podczas przedstawienia gromada wyrostków bohatersko dobija się do drzwi szkolnych, wyjąc i rycząc na rozmaite melodie — słowem istna wieża Babel... Jak słyszeliśmy spotkać nas miała jeszcze rzecz gorsza — bójka.

I to się dzieje pod bokiem kościoła, we wsi bogoojczyźnianego Stowarzyszenia Młodzieży.

Panowie! Czy tak myślicie podnosić ducha obywatelskiego naszego chłopca, tak go uspołeczniać i wznosić ku wyżynom? Niedaleko zajedziecie!..

Nie krytykuję tu oczywiście wszystkich, a p. p. Bieńkom i Jakubiakom w imieniu organizacji Miastkowskich składam staropolskie „Bóg zapłać“ za gościnne i miłe przyjęcie, zaś tym co przez swą nieświadomość i głupotę przeszkadzali, wyrażamy głębokie współczucie, prosząc ich jednocześnie na komedyjkę i „Jesikę“ do Miastkowa w święto Bożego Narodzenia, gdzie napewno spotka ich lepsze przyjęcie.

Za Zarządy Straży Pożarnej,
„Strzelca“ i Koła Mł. Wiejskiej
St. Sadowski, prezes.

DR. ROMAN GÓRECKI.

Rola Banku Gospodarstwa Krajowego.

Według słów samego autora praca ta stanowi zbiór myśli, wygłoszonych w całym szeregu odczytów.

W pierwszej części rozprawy stara się dr. R. G. przeformować tezę diametralnych różnic, jakie w naszym życiu gospodarczym istniały w dwu okresach, graniczących bezpośrednio z przewrotem majowym.

Okres bliższy nam nacechowany jest wzrostem natężenia wszelkich przejawów w dziedzinie odbudowy ekonomicznej kraju.

W części drugiej autor buduje przyszłość na przesłankach historycznych, opartych o konieczność ingerencji państwa w życie gospodarcze narodu.

Tu omawia rolę, jaką odegrał Bank Polski w okresie porozbiorowym Polski.

Część trzecia wyświetla całkowicie cele i zadania B. K. G. oraz stosunek tej instytucji do poszczególnych dziedzin życia gospodarczego

Tu między innymi znajdujemy charakterystykę t. z. kredytów społecznych, to znaczy, kredytów udzielanych samorządom komunalnym, spółdzielniom i t. p.

Praca opatrzona jest 17 tu wykresami, ilustrującymi dokładnie omawiane zjawiska gospodarcze.

Kradzieże.

Dnia 5 grudnia r. b. około godz. 7 wieczorem na parceli inwalidzkiej p. Mackiewicza w Elżbiecinie skradziono z ogrodu 10 drzewek owocowych. Prawdopodobnie kradzieży dopuścili się furmani powracający tego dnia z jarmarku z Jedwabnego. Jest to już druga kradzież drzewek owocowych z ogrodu p. Mackiewicza. Ponadto skradziono mu z pod klucza 4 gęsi.

O wszystkich tych kradzieżach powiadomiono w swoim czasie posterunek P. P. w Piątnicy. Policja, jak widać, jest w takich wypadkach bezsilna, bowiem poza formalną stronę przez prowadzenie dochodzenia, nic więcej zdziałać nie może — złodzieje jak kradli, tak kradną, wyrządzając wielką krzywdę nowopowstałym, a więc niezasobnym gospodarstwom.

Pod zastaw książeczek oszczędnościowych.

Dla ułatwienia wcześniejszego otrzymywania kapitałów właścicielom książeczek oszczędnościowych, wydanych na podstawie przerachowania (t. zw. waloryzacji) dawnych wkładów, P. K. O. zawarła umowę z Państwowym Bankiem Rolnym, na mocy której Bank ten przystępuje w najbliższym czasie do udzielania pożyczek pod zastaw książeczek oszczędnościowych P. K. O. wymienionego typu.

Na każdą książeczkę nominalnej wartości zł. 860 będzie udzielana pożyczka 500 zł. na okres do 3 $\frac{1}{3}$ lat. Przez pierwsze trzy półrocza dłużnik spłacać będzie tylko procenty, po upływie zaś tego okresu następuje spłata kapitału w czterech ratach półrocznych.

Od pożyczki Państwowy Bank Rolny pobierać będzie odsetki w wysokości 8% rocznie faktycznie jednak tylko 5%, gdyż dłużnikowi należeć się będzie z książeczki 3%.

Pożyczki wydawane będą: w Warszawie oraz w Poznaniu, Katowicach, Grudziądzu, Wilnie, Łucku, Pińsku, Krakowie, Lwowie, Lublinie i Kielcach.

W dniu 12 stycznia 1929 r. odbędzie się zabawa taneczna, urządzona staraniem Koła Opieki Rodzicielskiej przy Państwowym Gimnazjum Męskim im. T. Kościuszki. Całkowity dochód przeznaczony będzie na rzecz niezamożnych uczniów tegoż Gimnazjum.

Samorządowe kursa buchalteryjne.

W dniach 11 — 17.XI r. b. odbył się szesnasty z rzędu kurs dla rachmistrzów i członków zarządów gminnych kas pożyczkowo oszczędnościowych, który przesiłuchało kilkudziesięciu ludzi z powiatów Łomżyńskiego, Kolneńskiego, Ostrołęckiego i Ostrowskiego.

Kurs otworzył p. starosta Skarzyński, witając prelegentów z Państwowego Banku Rolnego, którzy następnie przez cały tydzień bardzo rzeczowo wyjaśniali i pouczali słuchaczy z dziedziny spółdzielczości, rolnictwa, kredytu i buchalterji.

Prelegentów cechowała nadzwyczajna grzeczność i uprzejmość oraz gruntowna znajomość rzeczy, szkoda tylko, iż rady Gminne i zarządy kas przysłały znikomą wprost ilość słuchaczy - rolników, co jest wielką krzywdą dla naszej wsi.

Przy zakończeniu kursu prelegenci i p. Starosta Łomżyński wezwali wszystkich do zrealizowania zaczętnych wiadomości i pracy na polu społecznym, poczem wspólną fotografią i obiadem kurs zamknięto.

Uczestnik.

Kredyty hodowlane.

W sprawie ustalenia zasad udzielania kredytów hodowlanych przez Państwowy Bank Rolny odbywa się konferencja, zwołana przez Centralny Związek Kółek Rolniczych, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich organizacji społeczno-rolniczych w Polsce. Konferencja ta ustaliła szereg dezyderatów, które przesłano Państwowemu Bankowi Rolnemu. Główne z nich są następujące:

1) Ustalono zasadę, by na terenie powiatu do rozprawiania kredytu upoważnioną była jedna instytucja kredytowa: pierwszeństwo należałoby dać sprawnie działającym spółdzielniom, następnie kasom komunalnym. W wypadkach zaś nieistnienia w danym okręgu żadnej z tych instytucji — umożliwić petentom otrzymywanie kredytu drogą bezpośredniego zwrócenia się do właściwego Oddziału Państwowego Banku Rolnego. Odnosnie ziem b. zaboru pruskiego wysunięto dezyderat, aby w tych okręgach kredyt był wydawany rolnikom bezpośrednio przez odnośne Oddziały Państwowego Banku Rolnego.

2) kredyty winny być udzielane na cele następujące:

a) na zakup bydła rogatego,

b) owiec i trzody chlewnej,

c) koni,

d) na urządzenie gospodarstw drobnych i pasiek,

3) Wypowiedziano się za przedłużeniem terminu spłaty kredytu do lat 2-3.

Odnosnie sprawy prolongaty, wypowiedziano się za ściślejszym wyjaśnieniem możliwości prolongaty spłat kredytu, a mianowicie w wypadkach klęsk elementarnych.

4) Zebrani jednomyślnie wyrazili opinię, że oprocentowanie rolnika nie powinno wynosić więcej ponad 8 % w stosunku rocznym. Dla pokrycia Państwowemu Bankowi Rolnemu różnicy zwykłego oprocentowania, postanowiono zwrócić się równocześnie do Ministerstwa Rolnictwa o wyasygnowanie z sum budżetowych odnośnych kwot celem obniżenia stopy procentowej mającej obciążać rolnika.

5) Pierwszeństwo w uzyskiwaniu kredytu służy rolnikom, mogącym wykazać się celową pracą w zakresie hodowli, następnie pierwszeństwo przed innymi posiadają zabiegający o pożyczkę na kupno materiału męskiego. Przy równych kwalifikacjach hodowlanych pierwszeństwo posiadają osadnicy wojskowi i cywilni, a następnie właściciele gospodarstw scalonych i parcelanci.

6) Ustalono, iż dane do wzmiankowanego wykazu o petencie winna dostarczyć instytucja kredytowej organizacja opinująca podanie.

Kalendarz Młodego Robotnika.

Już się ukazał, wydany przez Komitet Centralny Organ. Młodzieży T. U. R., „Kalendarz Młodego Robotnika“ na rok 1929. Jest on obszerniejszy od Kalendarzyka zeszłorocznego i zawiera m. in.: 3 pieśni młodzieży turowej z nutami, kalendarjum, ważniejsze wydarzenia, życiorysy t. t. „Perla i Paszkowskiej, wiadomości o Kraju, ruch robotniczy w Polsce i zagranicą, bogaty dział wskazówek organizacyjnych (samokształcenie, co czytać, czytanie książek, wycieczki, bibliografja harcerska, czas wolny na Kole), dane o prasie socjalistycznej, wreszcie szereg kartek na notatki.

Kalendarzyk ten musi znaleźć się w rękach każdego turowca, każdego naszego sympatyka.

Cena Kalendarzyka 70 gr. Przy zamówieniu ponad 10 egzemplarzy 10% rabatu. Zamówienia należy kierować do Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R., Warszawa, ul. Warecka № 7.

Dnia 27-go grudnia 1928 roku.

DOROCZNY

BALAKADEMICKI

RANDEZ-VOUS ELEGANCKIEGO ŚWIATA.

Prywatny Zakład położniczo-ginekologiczny

pod Kierownictwem

D-ra med. M. CZARNECKIEGO.

w Łomży, Wiejska № 3.

Osobne pokoje wzorowo urządzone, oraz sala ogólna. Przeprowadzanie względnie bezbolesnych porodów przez zastosowanie najnowszych sposobów. Leczenie początkowych zrostów specjalnem elektrycznem aparatem. Leczenie zapaleń i wszystkich dolegliwości kobiecych.

Sumienna opieka dwóch akuszerok.

P. p. wojskowym i urzędnikom odpowiedni rabat. Członkom Kasy Chorych według ustawy. Niezamożnym 50% ustępstwa. Dyskrecja zapewniona.

OGŁOSZENIE.

Na mocy decyzji Sądu Okręgowego jako Rejestrowego w Łomży z dnia 27 października 1928 roku „Kasa Spółdzielcza Rzemieśników Chrześcijańskich w Łomży z nieograniczoną odpowiedzialnością” została rozwiązana i likwidatorami mianowani zostali: Władysław Wiśniewski, Apolinary Karaszewski i Mateusz Gerwin wszyscy zamieszkali w Łomży.

Wobec powyższego wzywa się niniejszem wierzycieli do zgłaszania swych roszczeń i pretensji na ręce wyżej wymienionych likwidatorów w terminie, przepisany dla likwidacji.

Łomża, dn. 18 XII 1928 r.

W likwidacji

Kasa Spółdzielcza Rzemieśników
Chrześcijańskich
z nieograniczoną odpowiedzialnością.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łomży, decyzją swą z dnia 20 października 1928 roku postanowił: rozwiązać Szczuczynskie Towarzystwo Pożyczkowo - Oszczędnościowe w Szczuczynie Białostockim, zatwierdzone przez byłe władze Rosyjskie.

O powyższym zawiadamiają likwidatorowie tegoż Towarzystwa, osoby zainteresowane, aby w ciągu jednego roku zgłosiły swe pretensje.

Szczuczyn, dn. 3 grudnia 1928 r.

Najskuteczniejsze

od kaszlu, kataru, bólu gardła, chrypki, astmy, grypy
koklusz i t. p. o nader przyjemnym smaku

Pastyłki Wiktuar

aptekarza M. PIERWOCHY

nabyć można w aptekach i składach aptecznych: Łomży,
Kolna, Ostrowi-Mazow., Ostrołęki, Śniadowa, Stawisk,
Szczuczyna, Zambrowa i t. d.



**OPONY
i CZĘŚCI DO SAMOCHODÓW
STALE NA SKŁADZIE.**

CENY ŚCISLE FABRYCZNE.
DOGODNE WARUNKI PŁATNOŚCI.

BIURO TECHNICZNE „ERG”

Ł O M Ż A, ul. Długa № 6, tel. № 100.

„SZTUKA TKACKA”

Ł Ó D Ź PIOTRKOWSKA 174 tel. 26 13

poleca: warsztaty tkackie, kilimarskie, dywanowe
i wszelkie przybory do nich, oraz przędzę wełnianą,
bawełnianą lnianą dla celów tkackich i wyrobu dywanów.
Cenniki wysyła się odwrotną pocztą.

Sprawozdanie kasowe

z Koncertu urządnego staraniem „Rodziny Wojskowej”
w grudniu 1928 roku.

PRZYCHÓD:

Otrzymano ze sprzedaży biletów 412.00 zł.

ROZCHÓD:

Artyści	220 zł. 40 gr.
Sala	100 zł. —
Podatek miejskie	36 zł. —
Afisze	12 zł. —
Rozklejenie afisza	5 zł. 45 gr.
Drobne wydatki	15 zł. 15 gr.

Razem 389 zł. —

Czysty dochód 23 zł.; 50% dochodu 11 zł. 50 gr. przeznaczają się na Gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci.

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez
gminę Drzewce pow. Kolskiego woj. Łódzkiego na imię
Józefa Komudzińskiego. 2

SKRADZIONO w dniu 17 Października 1928 r. dowód osobisty, wydany przez Starostwo Łomżyńskie na imię zamieszkałego w Łomży Icka Mejera Rytemberga.

Obwieszczenie.

Do rejestru handlowego dz. „A” Sądu Okręgowego w Łomży, wciągnięto (dnia 25 lipca 1928 r.) pod № №:

3333. „Spółka firmowa — M. Skrobacz i J. Zylbergleit”. Sklep kolonjalno-galanteryjny oraz sprzedaż farb, wapna i cementu, egz. od 1922 r. m. Ostrołęka, 3 go Maja 7. I. Moszek Skrobacz i Jakób Zylbergleit, zam. w Ostrołęce, 3 go Maja 7. Spółka firmowa zawarta aktem urzędowym dnia 22 maja 1922 r. za № rep. 705, przed notariuszem Marjanem Tymowskim w Ostrołęce na trzy lata, z tem jednak warunkiem, że o ile którykolwiek ze wspólników zechce wystąpić ze spółki, to winien o tem zawiadomić pozostałego wspólnika urzędownie na sześć miesięcy naprzód, o ile zaś nie nastąpi takie wypowiedzenie, to spółka przedłuża się automatycznie na dalsze trzecie. Zarząd interesami spółki należy do obojgu wspólników. Wszelkie zobowiązania, umowy, weksle, czeki, plenipotencje winny być podpisywane przez obojgu wspólników pod stemplem firmy. Korespondencję pocztową, telegraficzną, zwykłą, wartościową i pieniężną może odbierać i kwitować każdy ze wspólników.

3334. „Naftal Chorosuch”. Jatka, egz. od 1921 r. Właśc. Naftal Chorosuch, ze Śniadowa.

3335. „Naftal Brzeziński” m. Grajewo, Plac Kilińskiego 11. Sklep galanteryjny, egz. od 1927 r. Właśc. Naftal Brzeziński, zam. tamże.

3336. „Eljasz Czerwiński” w i gm. Łachowo, pow. Szczuczyńskiego. Sklep kolonjalny i piekarnia, egz. od 1922 r. Właśc. Eljasz Czerwiński, zam. tamże.

3337. „Piotr Saciłowski”. Sklep kolonjalny, egz. od 1925 r. w. Sośńta gm. Białaszewo, pow. Szczuczyńskiego. Właśc. Piotr Saciłowski.

3338. „Pejsach Rafałowski”. Sprzedaż drzewa budulcowego, egz. od 1927 r. m. Łapy. Właśc. Pejsach Rafałowski.

3339. „Szoel Chajko”. Sklep spożywczy ze sprzedażą czapek, egz. od 1928 r. m. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Szoel Chajko.

3340. „Szczepan Jastrzębski”. Bufet egz. od 1927 r. st. Szepietowo, pow. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Szczepan Jastrzębski.

3341. „Józef Wierciński”. Restauracja, egz. od 1927 r. os. Ciechanowiec. Właśc. Józef Wierciński.

3342. „Kazimierz Dybowski”. Piwiarnia egz. od 1927 r. os. Ciechanowiec. Właśc. Kazimierz Dybowski.

3343. „Bronisława Stańczak”. Piwiarnia, egz. od 1928 r. w. Żalas gm. Łyse, pow. Kolneńskiego. Właśc. Bronisława Stańczak.

3344. „Ignacy Kuliczenko”. Sklep spożywczy i piwiarnia, egz. od 1927 r. w. Janowo, gm. Mały Płock, pow. Kolneńskiego. Właśc. Ignacy Kuliczenko.

3345. „Anna Pietrzyk”. Piwiarnia i herbaciarnia, egz. od 1928 r. m. Grajewo. Właśc. Anna Pietrzyk.

3346. „Metys Kajman”. Skup i obróbka drzewa, egz. od 1921 r. m. Szczuczyn. Właśc. Metys Kajman.

3347. „Moszko Furman”. Sprzedaż budulca i drzewa opałowego, egz. od 1927 r. m. Szczuczyn. Właśc. Moszko Furman.

3348. „Edward Kuberski”. Sklep masarski, egz. od 1927 r. m. Grajewo. Właśc. Edward Kuberski.

3349. „Nikodem Jankowski”. Sklep spożywczy, kolonjalny i galanteryjny, m. Grajewo. Właśc. Nikodem Jankowski.

3350. „Marceli Cybula”. Sklep kolonjalno-spożywczy i tytoniowy, egz. od 1923 r. w. Przechody, gm. Ruda, pow. Szczuczyńskiego. Właśc. Marceli Cybula.

3351. „Rachmiel Izbicki”. Sklep kolonjalno-spożywczy, egz. od 1928 r. m. Grajewo. Właśc. Rachmiel Izbicki.

3352. „Sora Zandler”. Piwiarnia i sprzedaż pieczywa, egz. od 1928 r. m. Radziłów. Właśc. Sora Zandler.

3353. „Lucjan Czarnocki — Kino — Nowości” Kinematograf, egz. od 1927 r. m. Szczuczyn. Właśc. Lucjan Czarnocki.

3354. „Dyszka Sztender”. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r. m. Ostrów, Niegowska 16, Właśc. Dyszka Sztender.

3355. „Fejga Wiśniewska”. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r. os. Goworowo, Właśc. Fejga Wiśniewska.

3356. „Mortek Szmelc”. Jatka, egz. od 1928 r. os. Goworowo. Właśc. Mortek Szmelc.

3357. „Bolesław Czajka”. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r. w. Woźniawieś, gm. Pruska, pow. Szczuczyńskiego. Właśc. Bolesław Czajka.

3358. „Fejga Gersztąńska”. Sklep kolonjalny i sprzedaż drożdży, egz. od 1928 r. m. Grajewo. Właśc. Fejga Gersztąńska.

3359. „Bejla Raczkowska”. Sklep kolonjalno-spożywczy, egz. od 1927 r. m. Szczuczyn. Właśc. Bejla Raczkowska.

3360. „Biszek Krawiecki”. Sklep łokciowo-galanteryjny, egz. od 1928 r. m. Grajewo. Właśc. Biszek Krawiecki.

3361. „Judko Frydman”. Sklep spożywczo-kolonjalny, egz. od 1928 r. m. Grajewo. Właśc. Judka Frydman.

3362. „Izaak Suchowolański”. Sklep łokciowo-galanteryjny ze sprzedażą towarów bawełnianych, egz. od 1928 r. m. Grajewo. Właśc. Izaak Suchowolański.

3363. „Basia Gercyg”. Sklep bławatny, egz. od 1928 r. m. Grajewo. Właśc. Basia Gercyg.

3364. „Izrael Tenenbaum”. Sprzedaż galanterji, wyrobów tytoniowych i sklep spożywczy, egz. od 1926 r. m. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Izrael Tenenbaum.

3365. „Zygmunt Sierakowski”. Sklep spożywczo-kolonjalny, egz. od 1928 r. w. Sulewo, gm. Białaszewo, pow. Szczuczyńskiego. Właśc. Zygmunt Sierakowski.

3366. „Wolf Kaczor”. Sklep galanteryjny, egz. od 1923 r. w. Małkiń-Górna, pow. Ostrowskiego. Właśc. Wolf Kaczor.

3367. „Wiktor Blusiewicz”. Sklep masarski, egz. od 1923 r. m. Łomża, Stary Rynek. Właśc. Wiktor Blusiewicz.

3368. „Łukasz Zera”. Piwiarnia, egz. od 1908 r. w. Kadzidło, gm. Dylewo, pow. Ostrołęckiego. Właśc. Łukasz Zera.

3369. „Jankiel Ekhajzer”. Sprzedaż produktów naftowych, kolonjalnych i spożywczych, egz. od 1927 r. w. Małkiń Górna, pow. Ostrowskiego. Właśc. Jankiel Ekhajzer.

3370. „Wacław Maksymiak”. Sprzedaż mięsa i wędlin, egz. od 1925 r. m. Łapy. Właśc. Wacław Maksymiak.

3371. „Adela Terlikowska”. Herbaciarnia, egz. od 1926 r. os. Ciechanowiec. Właśc. Adela Terlikowska.

3372. „Jankiel Grynberg”. Jatka, egz. od 1927 r. m. Sokoły. Właśc. Jankiel Grynberg.

3373. „Ruchla Szejnberg”. Sklep łokciowy, egz. od 1928 r. os. Myszyniec. Właśc. Ruchla Szejnberg.

3374. „Stanisława Markiewicz”. Piwiarnia i sklep spożywczy, egz. od 1926 r. w. Gąsówka-Nowa, gm. Poświętne, pow. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Stanisław Markiewicz.

3375. „Sora Gołda Kapłan”. Sklep spożywczy, egz. od 1915 r. w. Wyszonki Kościelne, gm. Klukowo, pow. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Sora Gołda Kapłan.

3376. „Elko Wajnkranc”. Jatka, egz. od 1922 r. m. Sokoły. Właśc. Elko Wejnkranc.

3377. „Józef Szulczyk”. Handel win i wódek i towarów kolonialnych, egz. od 1927 r. m. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Józef Szulczyk.

3378. „Grzegorz Teśluk”. Piwiarnia i jadłodajnia, egz. od 1927 r. m. Łapy. Właśc. Grzegorz Teśluk.

3379. „Gołda Kopytowska”. Sklep spożywczo-kolonjalny, egz. od 1928 r. os. Ciechanowiec. Właśc. Gołda Kopytowska.

3380. „Stanisław Suchecki”. Piwiarnia ze sprzedażą zakąsek, egz. od 1926 r. os. Myszyniec. Właśc. Stanisław Suchecki.

3381. „Zofja Bujnowska”. Handel win i wódek, egz. od 1927 r. m. Tykocin. Właśc. Zofja Bujnowska.

3382. „Anna Sójka”. Piwiarnia, egz. od 1926 r. os. Myszyniec. Właśc. Anna Sójka.

3383. „Chana Szwarcbort”. Sklep spożywczo-galanteryjny, egz. od 1928 r. m. Sokoły. Właśc. Chana Szwarcbort.

3384. „Jankiel Berman”. Sklep kolonjalno-galanteryjny, egz. od 1916 r. m. Wysokie Mazowieckie. Właśc. Jankiel Berman.

3385. „Skup drzewa — Abrama Geldfanda”. Skup drzewa, egz. od 1921 r. m. Grajewo. Właśc. Abram Geldfand.

3386. „Małka Brzozowska”. Piwiarnia, egz. od 1928 r. os. Jedwabne. Właśc. Małka Brzozowska.

3387. „Marja Rudzka”. Młyn wodny, egz. od 1928 r. w. Brańszczyk, pow. Ostrowskiego. Właśc. Marja Rudzka.

3388. „Feliks Zapadka”. Piwiarnia, egz. od 1928 r. os. Myszyniec. Właśc. Feliks Zapadka.

3389. „Kazimierz Wasylczuk”. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r. w. Pietkowo, gm. Poświętne, pow. Wysokie Mazowieckie.

3390. „Michla Potasz”. Jadłodajnia, egz. od 1928 r. os. Goworowo. Właśc. Michla Potasz.

3391. „Icko Zeligzon”. Przewóz towarów samochodem, egz. od 1928 r. m. Grajewo. Właśc. Icko Zeligzon.

3392. „Awezer Rychter”. Sklep spożywczo-kolonjalny, egz. od 1925 r. os. Śniadowo. Właśc. Awezer Rychter.

3393. „Szejna Centnerszwer”. Sklep spożywczo-kolonjalny, egz. od 1925 r. os. Śniadowo. Właśc. Szejna Centnerszwer.

3394. „Henia Kanowicz”. Sklep spożywczo-kolonjalny i galanteryjny, egz. od 1921 r. Właśc. Henia Kanowicz.

3395. „Józef Mieczkowski”. Piwiarnia, egz. od 1927. r. m. Łomża, ul. Farna 6. Właśc. Józef Mieczkowski.

3396. „Nochim Centnerszwer”. Skup zboża, egz. od 1925 r. os. Śniadowo. Właśc. Nochim Centnerszwer.

3397. „Berek Chacek”. Sklep kolonjalny i sprzedaż szkła i fajansu, egz. od 1924 r. m. Ostrołęka. Właśc. Berek Chacek.

3398. „Daniel Miedzowicz”, egz. od 1926 r. Sprzedaż pieczywa, m. Ostrołęka. Właśc. Daniel Miedzowicz.

3399. „Moszek Gniazdowicz”. Sprzedaż pieczywa, egz. od 1924 r. m. Ostrołęka. Właśc. Moszek Gniazdowicz.

3400. „Franciszek Łapiński”. Sklep spożywczo-kolonjalny i tytoniowy, egz. od 1928 r. m. Łapy. Właśc. Franciszek Łapiński.

3401. „Benjamin Magariło”. Sklep spożywczo-kolonjalny, egz. od 1926 r. Wojciechowice, przedm. m. Ostrołęki. Właśc. Benjamin Magariło.

3402. „Icek Szrejter — warsztat elektro-muzyczny”. Egz. od 1926 r. m. Ostrołęka. Właśc. Icek Szrejter.

3403. „Abram Mordka Goldszlak”. Sklep kolonjalny i galanteryjny, egz. od 1926 r. m. Ostrołęka. Właśc. Abram Mordka Goldszlak.

3404. „Mendel Cukier”. Sklep łokciowy ze sprzedażą towarów bawełnianych i półbawełnianych, egz. od 1927 r. m. Ostrołęka. Właśc. Mendel Cukier.

3405. „Natalja Barańska”. Sklep kolonjalno-spożywczy, egz. od 1926 r. m. Ostrołęka. Właśc. Natalja Barańska.

3406. „Apteka Marceliego Pęskiego”. Apteka, egz. od 1914 r. m. Ostrołęka. Właśc. Marcelli Pęski.

3407. „Jankiel Pejsach Szafir”. Sprzedaż pieczywa, egz. od 1908 r. m. Ostrołęka. Właśc. Jankiel Pejsach Szafir.

3408. „Mejer Sikora”. Sklep spożywczo-kolonjalny, egz. od 1924 r. m. Ostrołęka. Właśc. Mejer Sikora.

3409. „Józef Kulesik”. Sklep spożywczo-tytoniowy, egz. od 1924 r. w. Szumowo, gm. Wach, pow. Ostrołęckiego. Właśc. Józef Kulesik.

3410. „Fejga Jałowiec”. Sprzedaż pieczywa, egz. od 1908 r. m. Ostrołęka. Właśc. Fejga Jałowiec.

3411. „Jan Kandybowicz”. Sklep spożywczo kolonjalny, egz. od 1928 r. w. Kunin, gm. Szczawin, pow. Ostrołęckiego. Właśc. Jan Kandybowicz.

3412. „Icek Głina”. Sklep spożywczy, egz. od 1928 r. w. Dzwonek, gm. Czerwin, pow. Ostrołęckiego. Właśc. Icek Głina.

3413. „Małka Goldberg”. Sklep galanteryjny, egz. od 1928 r. m. Ostrów. Właśc. Małka Goldberg.

3414. „Bronisława Kraszewska”. Sklep bławatno-galanteryjny, os. Andrzejewo, pow. Ostrowskiego, egz. od 1928 r. Właśc. Bronisława Kraszewska.

3415. „Franciszka Baczewska”. Sklep spożywczy, egz. od 1927 r. m. Ostrów. Właśc. Franciszka Baczewska.

3416. „Kazimierz Wojciechowski — zakład powozowy”, egz. od 1910 r. m. Łomża, ul. Szosowa 8. Właśc. Kazimierz Wojciechowski.

3417. „Izaak Lewinzon”. Sprzedaż dachówek i gontów, egz. od 1928 r. m. Zambrów. Właśc. Izaak Lewinzon.